

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

[PIOSENKA – KALIBER 44 „MOJA OBAWA”]

Czym dla ciebie jest świat/ Białe babie lato unoszone przez twój podmuch/ Tak ot tak/ Pokaż skrawek twoich ust/ Pokaż swój mózg/ Może słowa te za małe są/ Przecież jestem tylko łzą/ przecież jestem tylko wszą/ Nieliczne czarne babie lato/ O powiedz mi powiedz powiedz mi powiedz/ Przecież ja nie jestem pewien może oni łzą/ Ojczy! Tato! Jakie twoje imię jest

MARCIN „FLINT” WĘCŁAWEK: **Kaliber czterdzieści cztery jest zespołem, który może nie powtórzył gigantycznego sukcesu albumu Liroya z dziewięćdziesiątego piątego roku, ale już rok później przyniósł debiut, który był właściwie nieporównywalny do czegokolwiek co się w muzyce rapowej działo. Nawet na świecie nie ma swojego odpowiednika, bo oczywiście Ślązacy Abradab, Joka i nieżyjący już niestety Magik czerpali z Wu-Tang Clanu, czerpali z Cypress Hill, czerpali z Gravediggaz, tylko, że przenoszenie tamtych wzorców było dla nich zbyt trudne. W związku z tym odtworzyli to po swojemu, nie do końca tak jak zrobiliby to dysponując większym doświadczeniem i lepszym sprzętem, ale w tym też jest ta cała magia odtworzenia, że dzięki temu właśnie udało się zrobić coś zupełnie oryginalnego.**

[PIOSENKA – KALIBER 44 „MOJA OBAWA”]

Przyznaj się że ciebie nie ma to legenda/ Przyznaj się że ciebie nie ma to legenda/ Przyznaj się że ciebie nie ma to legenda/ Przyznaj się że ciebie nie ma to legenda/ Zawsze szybko umierają tacy jak ja/ Tacy sami lecz ciągną nitki inny kolor/ Wiedźcie że jest/ Bo ktoś musi być/ Bo tak łatwiej żyć/ W to można uwierzyć

MARCIN „FLINT” WĘCŁAWEK: **Pamiętam pierwsze reakcje na tę płytę i ludzie łapali się za głowy z racji na to, że te wokale przypominają spazm, płacz, krzyk, są teatralne, manieryczne. Wiele osób w środowisku odmawiało Kalibrowi miana zespoły hip-hopowego. On sam zresztą znacznie chętniej mówił o sobie, że jest to psychorap co jak gdyby pozwalało mu natychmiast ucinać tego typu dyskusje.**

Największą karierę z Kalibra czterdzieści cztery zrobił dAb. Na trzeciej płycie zespołu – można odnieść wrażenie, że to już w dużej mierze jego pływa solowa, ale wydaje mi się, że na pierwszym albumie, w księdze tajemniczej pierwsze skrzypce gra Joka i to jego utwór „Moja obawa”, który jest o tyle ciekawy, że nastolatek wziął się za rapowy odpowiednik wielkiej improwizacji Mickiewicza, i że to ten kawałek robi największe wrażenie. Pewne rzeczy są tam niedopowiedziane, pewne transowo wręcz powtarzane co nadaje unikalny rytm, czujemy się jakbyśmy byli w jakimś ekspresjonistycznym obrazie. Jest wiele przejmujących, wyplutych z gardła, dobrze rozgrzanego gardła apostrof, ale jest też to babie lato unoszące się w powietrzu, raz białe, raz czarne i tutaj też odniosę się do osobistego doświadczenia, bo oczywiście krytycy na punkcie Kalibra oszaleli i to bardzo różny odbiorca z racji na to, że przez to jaką ta płyta miała ekspresję, przez to też jak brzmiała była myślę, że znacznie bliższa rockowemu czy metalowemu uchu, niż inne rapowe propozycje w następnych latach, przez to jak postmodernistycznie łączyła różne tropy, bo tam był romantyzm, były gry fantasy, było dużo marihuanowego haju, to było splecione w głowach naprawdę bystrych nastolatków i musiało się podobać. Ale gdzieś najwyższą wartością tego utworu jest to jak on się komunikuje na polu emocjonalnym i tu właśnie ten przykład, o którym mówiłem chwilę wcześniej bo kiedy przychodzili do mnie znajomi z podwórka, których było tyle, że nie za bardzo mogłem wpuścić ich do domu i siadaliśmy na korytarzu na klatce to ten utwór był największym hitem, był naszym hymnem i niezależnie kto by czego nie słuchał, ludzie rapowali za Joka jego wersy, które nie są zbyt proste do powtórzenia chociażby na samą ekspresję zastosowaną.

[PIOSENKA – KALIBER 44 „MOJA OBAWA”]

Czarne lepkie babie lato/ Białe lepkie babie lato/ Czarne czyste babie lato/ 100 stóp nad ziemią wyciągnięta ma dłoń/ Będę mówił dawno wyrzygałem knebel/ I mój głos i moja Wieża Babel/ Ja urzęduję post otworzę drzwi od klatki/ Ja spojrzę na ciebie ja moimi oczami/ Ja spojrzę na ciebie nie oczami mojej matki/ I zobaczę coś A może tam nic nie ma/ A może ktoś powie to legenda/ Ale ze mnie wsza Świętej Pamięci Brat Joka/ No i No i No i/ Podaj mi dłoń podaj mi rękę (podaj mi rękę)/ Czemu oczywiste dla mnie jest że ciebie nie ma

MARCIN „FLINT” WĘCŁAWEK: **To była niesamowita sytuacja, już mniejsze grupy przychodziły w delegacje do mnie do domu i siedziało się przy bumboksie w skupieniu i naprawdę chłonęło to co ci ludzie mieli do powiedzenia. Ten schemat, że próbujemy odtworzyć poniekąd coś co jest na Zachodzie, a nie do końca nam się udaje, będzie potem źródłem oryginalności bardzo wielu różnych nagrań i jest to pewien paradoks ale księga tajemnicza, mimo że zaczęła cały nurt psychorapowy, z którego korzystał w tamtych czasach trzy X klan, potem L.U.C, Mona, DKA, Miuosh, było tych nawiązań sporo, ale to o księdze tajemniczej po tych wszystkich latach wciąż się dyskutuje, ona wciąż polaryzuje i wciąż pozostaje płytą nie do końca odgadnioną. Księga rzeczywiście jest tajemnicza, a „Moja obawa” jest jej najciekawiej, najbardziej fascynująco zapisaną stroną.**

[PIOSENKA – KALIBER 44 „MOJA OBAWA”]

Czemu oczywiste dla mnie jest że ciebie nie ma/ Czemu czemu oczywiste dla mnie jest że ciebie nie ma/ Czemu oczywiste dla mnie jest że ciebie nie ma/ Czemu oczywiste dla mnie jest że ciebie nie ma/ Czemu oczywiste dla mnie jest że ciebie nie ma/ Czemu oczywiste dla mnie jest że ciebie nie ma/ Bądź a klęknię/ Bądź a klęknię

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.